

PŁOMIEŃ

PISMO PARAFII NARODZENIA NMP

NR 7 (7) ♦ BIEŻANÓW ♦ 9 PAŹDZIERNIKA 1994 ♦ 6000 zł

I Dni Biezanowa już za nami

Trud przygotowań optacii się. Te dwa dni jakże różniły się od innych. Organizatorzy obchodów zrealizowali postawione przed sobą zadania. Spotkaliśmy się wszyscy w atmosferze życzliwości i wzajemnego zrozumienia. Polowa msza święta na stadionie, występy estradowe, konkursy, zawody, promieniejące radością dzieci, zadowoleni rodzice i dziadkowie - ten obraz na wiele tygodni pozostanie w pamięci...

17 i 18 września byliśmy jedną wielką rodziną. Każdy z nas miał w tych uroczystościach swój mniejszy lub większy udział. Dzieci pilnie przygotowywały się do występów. Sponsorzy swoją hojnością umożliwili wypełnienie programu imprezą. Panie przygotowywały się do konkursu placzkowego. Panowie zastanawiali się, ile pieniędzy należy zabrać, aby nakarmić rodzinę daniami z kuchni polowej...

Wszyscy rozważali, czy w miarę powiększania się puli nagród loterii fantowej ich szanse rosną, czy maleją?

Podobno kilka osób zamierzało postawić wszystko na jedną kartę

i wykupić wszystkie losy. Przed czynem tym powstrzymywała ich tylko jedna myśl. Ile organizatorzy mają przygotowanych losów do sprzedaży? Tak czy inaczej, w I Dni Biezanowa zostaliśmy



zaangażowani wszyscy. Nawet żywy inwentarz!

Przedstawmy jednak tych którzy z własnej woli zaangażowali się więcej.

Dzień pierwszy - 17 września (łatwo jak z cebry), ale od 8.55...

Jakby przeczuwając gwałtowną zmianę pogody Pani Zofia Wojtala

razem z jurorami konkursu budowy i puszczenia latawców rozpoczęła wcześniej. Plotka głosi, że był także inny powód jej decyzji. Organizatorzy planując zawody zapomnieli, że latawcom nie wystarczy do latania wolne niebo, potrzebne jest jeszcze miejsce na rozbieg... A o godzinie 9-tej miał się na płycie boiska rozpocząć mecz.

Tak czy inaczej komisja w składzie: Pani dyrektor Grażyna Szabelska, Zofia Wojtala oraz Tomasz Kraszewski, Ewelina Pawłowska, Iwona Luraniec, podjęła pracę. Oceniono 12 modeli, zbudowanych przez 25 zawodników, przyznając:

I miejsce - Adam Borejczuk i Michał Groblicki

II miejsce - Paweł i Piotr Rybka

III miejsce - Tomasz Wojtala i Grzegorz Kruszecki

dokończenie na str. 7

LATO W MIEŚCIE

Pierwszą poważniejszą imprezą, do której włączyło się Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, było zorganizowanie razem z Klubem Sportowym „Biezanowianka”, akcji „Lato w mieście”.

Został stworzony bogaty program zajęć i wycieczek dla dzieci z Biezanowa na okres wakacji. Zapisanych zostało i przewinęło się w trakcie trwania akcji około 60 dzieci. Były to nasze pociechy: 4-5 letnie z opiekunkami, dzieci szkolne, jak również młodzież ze szkół średnich. Była również grupa dzieci spoza Biezanowa, a spędzająca tutaj wakacje u rodziny (Tychy, Stalowa Wola, Nowa Huta, Wieliczka). Podczas dyżurów naszego Koła SRK, boiska tętniły życiem.

Trzy razy w tygodniu na boiskach K.S. „Biezanowianka”, prowadzone były zajęcia sportowe. Rozgrywano mecze piłki nożnej, zawody rowerowe, staczano pojedynki w tenisie stołowym. Ćwiczone grę w siatkówkę, badminton, jazdę na rowerze z przeszkodami, rozgrywano turnieje w szachy i warcaby, skakano w dal.

Gdy dopieкло słońce, dzieci chroniły się do cienia. Budowano w piaskownicy wspaniałe budowle: zamki, pałace, podgrodzia, mosty wiszące, stojące naprzeciw siebie armie... lub: smoki, węże, żółwie i inne zwierzęta. Wykonawcy najbardziej oryginalnych budowli otrzymywali w nagrodę - lody.

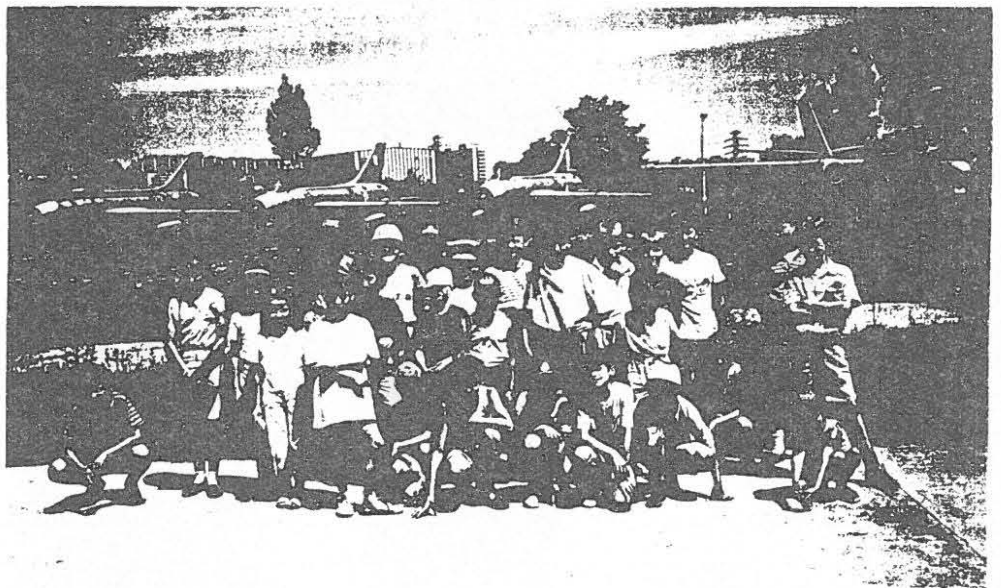
W czasie deszczu zajęcia prowadzono w budynku, gdzie do dyspozycji dzieci oddano gry planszowe. Mile spędzone chwile uwieczniono w pracach plastycznych. Wszyscy uczestnicy otrzymywali skromny poczęstunek: drożdżówki i soczek.

Jednak największą frekwencją cieszyły się wyjazdy na basen „Polfy”, gdzie temperatura wody sięgała 28° i naprawdę nie chciało się z niej wychodzić. Dzieci miały niesamowitą frajdę: nurkowały, skakały, uczyły się pływać i żadne, nawet to najmłodsze, nie odczuwało lęku

mieliśmy bezpłatny. Dzieci z zainteresowaniem oglądały zarówno drewniane konstrukcje samolotów z okresu przed I-szą wojną światową, jak również późniejsze. Największe zainteresowanie wzbudziły jednak współczesne maszyny bojowe.

Wycieczka, choć męcząca, należała do bardzo udanych.

Nawiązując do tradycji kolejarskich Biezanowa, odwiedziliśmy nastawnię w Biezanowie. Dzieci zobaczyły w jaki sposób kieruje się ruchem kolejowym. Dużym powodzeniem cieszyły się wycieczki rowerowe. Próby



przed tą przeźroczystą, czystą wodą. Zawdzięczamy te mile spędzone chwile uprzejmości byłej nauczycielce SP nr 124 pani mgr Danucie Czajce, która umożliwiła bezpłatny wstęp na basen.

Organizatorzy raz w tygodniu zabierali dzieci na ciekawe wycieczki. Do Muzeum Lotnictwa pojechały 33 osoby. Dzięki uprzejmości Dyrekcji wstęp

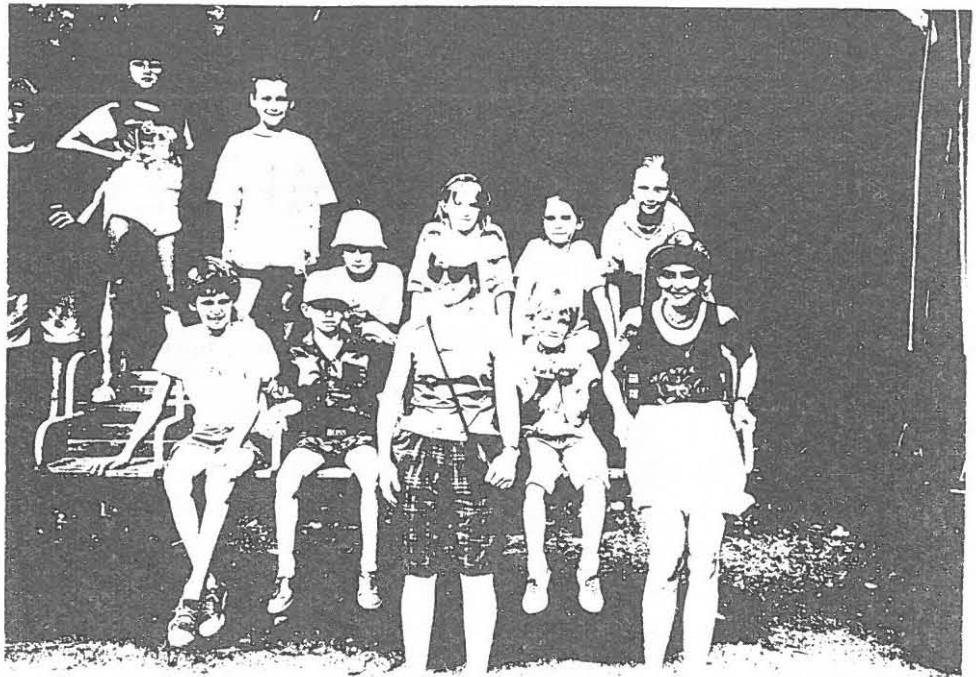
złowienia swojej pierwszej „taakiej” ryby były wspaniałą zabawą.

Pomimo upałów wybraliśmy się z dziećmi na wędrowkę. Z Szarowa przemierzaliśmy puszcę aż do Niepołomic, a potem skrajem lasu doszliśmy do Staniątek. Do puszczy nie wchodziliśmy z powodu zagrożenia pożarowego. Odpoczywaliśmy na placu zabaw.

Ciekawym doświadczeniem było obejrzenie studia telewizyjnego na Krzemionkach. Myślę, że niejedno dziecko poszerzyło swoje zainteresowania, a może już wybrało swój przyszły zawód.

Upały przeszkodziły nam w zaplanowanej wycieczce do Chabówki, gdzie chcieliśmy zwiedzić Muzeum Parowozów. Nie doszło też do wyjazdu na Chorągwicę ponieważ nie przyjechał zamówiony autobus. Niemniej myślę, że w przyszłe wakacje te dwie wycieczki odbędą się i nie przeszkodzą nam upały ani niesolidni ludzie.

W czasie tych dwóch miesięcy członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich pracowali bezpłatnie zapewniając dzieciom opiekę i godziwą rozrywkę. Czasem włączali się rodzice, a nawet dziadkowie, którzy czasami dopiero wtedy



dostrzegali jak miło spędzać czas z dziećmi na zabawie, grach czy w wodzie. Było to pozytywne spędzenie wolnego czasu z dala od tak często pokazywanej brutalności i przemocy w telewizji czy na kasetach wideo.

Za to wszystko słowa po-

dziękowania i wdzięczności należą się rodzinom Borejczuków, Kumonów, Lendów, Madejów, Krzemieniów, Piotrowskich, Koników, Mietelskich, Putów, Wójcików.

A.L.

EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH TAIZÉ

Pod koniec każdego roku Wspólnota Braci z Taizé organizuje Europejskie Spotkanie Młodych w jednym z wielkich miast takich jak Londyn, Barcelona, Rzym, Paryż, Kolonia, Wrocław, Praga, Budapeszt, Wiedeń, Monachium.

Rodziny i wspólnoty zakonne goszczą w domach uczestników tych spotkań, młodych z całej Europy, a oni dzielą kilka dni codziennego życia z chrześcijanami tych miast.

Najistotniejszym momentem tych wielkich spotkań jest modlitwa. Dwa razy dziennie młodzi gromadzą się na nią w katedrach św. Pawła w Londynie, Notre Dame w Paryżu czy św. Piotra w Rzymie.

Podczas tych spotkań jest również czas na refleksję w ciszy, wprowadzenia do rozważań biblijnych, nocne czuwania, czy jak w Rzymie na pielgrzymkę do katakumb w poszukiwaniu źródeł wiary. W wielkich miastach naznaczonych piętnem rozproszenia i anonimowości chodzi też o odnalezienie miejsc nadziei tzn. miejsc, gdzie kobiety i

mężczyźni, starcy i młodzi dążą do tego, aby dobrem zwyciężać nienawiść i niesprawiedliwość, gdzie odradza się zaufanie między pokoleniami, między chrześcijanami różnych tradycji, między mieszkańcami danego kraju i cudzoziemcami.

W tym roku Europejskie Spotkanie Młodych odbędzie się w Paryżu w dniach od 28 grudnia 1994r. do 1 stycznia 1995r. Jak co roku w naszej parafii organizowany jest wyjazd na to spotkanie (grupa pracy i uczestnictwa).

Koszt spotkania to ok. 2,5 mln. zł w tym: przejazd autokarem w dwie strony, ubezpieczenie, wyżywienie, nocleg, karta wolnej jazdy wszystkimi miejskimi środkami lokomocji w Paryżu. Zgłoszenia udziału i wszelkie pytania wszystkich zainteresowanych przyjmowane są do dnia 10 listopada.

Przypominamy, że jest to wyjazd pielgrzymkowy.

Kontakt: Piotr Kwaśniewski lub Wojciech Tokarski
ul. Ślósarczyka 25 ul. Zamłynie 45
tel. 554600 w.109

Młodym... Młodym... Młodym...

"CYGANKA PRAWDĘ CI POWIE..."

Przemierzając ostatnio krakowskie księgarnie w poszukiwaniu podręczników, znalazłam się w „Elefancie”. Chodząc po sali natknęłam się na dział z książkami religijnymi. Zaczęłam przeglądać poszczególne pozycje w nadziei, że wybiorę coś dla siebie - ale nic z tego - większa część tych książek to nic innego, jak zakamuflowane pod chrześcijańską otoczką pisma nowego ruchu - pseudoreligii New Age.

Interesowałam się już wcześniej tą problematyką, więc nie dałam się nabrać, ale widziałam kilka osób, które w poszukiwaniu literatury o tematyce chrześcijańskiej z zainteresowaniem chłoneły treści tam publikowane.

Zresztą trudno się dziwić, zaczynało się całkiem niewinnie: „*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Wtedy Bóg powiedział: 'Niech się stanie światło' i stało się światło*”. Jednak dalej czytamy: „Teraz jest czas nowego początku, ludzkość powróci do swej **boskiej** natury... uzdrowienie nastąpiło, wszystkie serca i umysły stanowią jedno w doskonałym zrozumieniu. Jakież to **cudowne**, że możemy być powszechnie zjednoczeni przesyłając całemu światu światło i myśli pełne pokoju. Każdemu z osobna i wszystkiemu, co istnieje w Bogu”.

Czytając jakieś brednie, napisane językiem zbliżonym do biblijnego, bardzo łatwo pójść za

tokiem myślenia pozytywnego New Age. Ale odkryjmy nieco karty. O czym mowa? Co to właściwie jest ruch New Age?

Nie jest on religią, a jednak jest jak religia, nie jest filozofią, ale jak filozofia posiada wizję człowieka i świata. Ruch ten jest syntezą religii wschodnich i „nauczania tajemnego”. Obejmuje on odłamy okultyzmu, takie jak astrologię, jasnowidzenie, hipnozę, ufologię, praktyki jogi, wiarę w reinkarnację i magię. Wreszcie główną siłą New Age jest pragnienie Lucyfera, który chce być czczony jak Bóg.

To niedorzeczne! - ktoś powie. Przecież to bajka i nikt o zdrowym umyśle nie da się nabrać na taką historyjkę. A jednak.

Ludzie zagubieni w codzienności znajdują w tym ruchu pewien azyl przed brutalnością świata, są traktowani ze zrozumieniem, wreszcie ktoś się nimi interesuje. Ruch ten jawi się współczesnemu człowiekowi jako nowa religia, panująca całkowicie bez zakazów i obowiązków, zapewniająca mu całkowitą wolność.

Korzenie New Age (Nowej Ery) sięgają Towarzystwa Teozoficznego, założonego przez Rosjankę Helenę Pietrowną-Blavsky w 1875 r. w Nowym Jorku. Jednakże za najwyższą kapłankę ruchu okrzyknięto Alice Bailey, która jako medium utrzymujące

kontakt z zaświatami położyła podwaliny tej pseudoreligii. Według tajemnych wskazówek ruch miał pozostać w ukryciu do 1975 r., a potem miał zawładnąć wszystkimi dostępnymi mediami w celu rozpowszechniania w świecie jego nauczania i oczekiwania na „Chrystusa” New Age. Tu znów może ktoś stwierdzić - przecież szary, zwyczajny człowiek, żyjący na przedmieściach Krakowa, zapracowany po uszy, nie mający czasu na to, by szukać książek o mediach czy przepowiedniach, nie zetknie się z New Age, a więc po co tyle hałasu, właściwie o nic. Lecz czy na pewno?

Jednym ze źródeł New Age jest astrologia. To z niej ruch bierze przekonanie, że stoimy u progu nowej ery, w której chrześcijaństwo przeminie, a zastąpi je superreligia człowieka kosmosu.

Według tej teorii Słońce widziane z naszej pozycji potrzebuje 2100 lat, by przejść z jednego znaku zodiaku w drugi. Właśnie teraz znajdujemy się w okresie przejścia słońca ze znaku Ryb, w którym panowało chrześcijaństwo, w znak Wodnika, gdzie zapanuje ludzkość oświecona.

Główną zasadą i wymaganiem New Age jest konieczność przemiany świadomości - przejście z naszego „starego” świata do świata nowego, do świadomości kosmicznej.

Światopogląd New Age nie uz-

Młodym... Młodym... Młodym...

naje prawdy absolutnej, prawdą jest to, w co człowiek wierzy, a dobrem to, co człowiek uznaje za dobre. Znanym sloganem ruchu jest zdanie: „To prawda, jeśli wierzysz”.

A człowiek wierzy w różne dziwne rzeczy, które subtelnie, niemal pod sam nos, podsuwa mu New Age. Np. wierzy, że „Krzyż Solis Tysiąca Dobrodziejstw”, oferowany mu w piątkowym dodatku do gazety, może spełnić trzy życzenia wszystkim, którzy o to proszą. Można go kupić po konkurencyjnej cenie - „tylko dla Ciebie 345 tys. zł”. Krzyż taki nie ma nic wspólnego z krzyżem Jezusa, oprócz zbliżonej formy graficznej. Więc, gdyby pomyśleć, to nieźle by się to opłacało - ma się dziewięć kłopotów, więc kupuje się trzy krzyże - i problem z głowy.

Jak grzyby po deszczu wyrastają sklepy z amuletami czy talizmanami „w zależności od potrzeb”. Gdy ktoś pragnie się zakochać, może sobie kupić talizman o nazwie „Ręce Boga”. Dla ochrony przed nieufnym lub źle życzącym spojrzeniem, można nabyć talizman „Oko Czarownicy”.

Wspaniały interes robi New Age na horoskopach, drukowanych niemal w każdej gazecie. Dobrze sprzedają się kasety z muzyką refleksyjną New Age. Ale najbardziej ceni się porady u wróżek, szamanów, astrologów.

Pośród symboli, którymi posługuje się New Age, znajdują się m.in. swastyka, liczba 666, któ-

ra w Biblii jest symbolem Bestii (por. Ap 13,18), a wg Alice Bailey posiada „święte cechy”. Innym często używanym symbolem jest tęcza, mająca być mostem pomiędzy człowiekiem i „nad-duszą”.

Ruch ten chce mieć wpływ na wszystkich już od najmłodszych lat życia, dlatego tworzone są tzw. szkoły waldorfskie, w których nie stawia się ocen, a nauczyciel, żeby nie tamować naturalności i spontaniczności dziecka, nie może powiedzieć mu, że coś robi źle. Nie może np. zareagować, gdy dziecko pomaluje ściany, czy wyjdzie na ławkę i zacznie się rozbierać (bo wszystkoto dzieje się w celu wyrażenia swej ekspresji). By nie wprowadzać różnic, w przedszkolach waldorfskich dzieci bawią się lalkami bez twarzy.

„Ciekawe” stanowisko zajmuje New Age co do małżeństwa i rodziny. Uważa bowiem, że „płcie i rola, jaką pełnią, powinny się odwrócić. Dzieci powinny się uwolnić od swych rodziców, ponieważ rodzina w dotychczasowej tradycyjnej formie jest nie do zaakceptowania”. Dlatego dla „odmiany i urozmaicenia” New Age w pełni akceptuje i propaguje homo- i biseksualizm. Znalazł nawet w medytacji hinduskiej metafizyczne uzasadnienie prawidłowości i normalności takich stosunków.

Zresztą także na bazie hinduizmu i innych religii Wschodu New Age oparło swoją wiarę w to, że ludzie oddzieleni są od swej boskości tylko w swej świa-

domości. W medytacji uzdrawiającej świat można znaleźć słowa „Ja naprawdę jestem Chrystusem Boga. Ja jestem światłością świata”. Natomiast historyczny Jezus, jak wierzy New Age, stał się Chrystusem na drodze wielokrotnych wcieleń (reinkarnacja). Jest On jednym z mistrzów. Jest takim samym nauczycielem jak Hermes, Budda czy Kriszna.

Ruch ten stara się połączyć wszystkie religie. Ale jest również przekonany, że w nowej erze, która ma nadejść, większość religii upadnie, a zapanuje „nowy ład”. „Nowy Chrystus” - Lucyfer - „władca ludzkości”, jak nazywa go A.Bailey.

Z innych „ambitnych” planów tego ruchu można wymienić projekt wprowadzenia ogólnoswiatowego systemu kart kredytowych, ogólnoswiatowego poboru do wojska (mimo propagowanych idei pacyfistycznych), założenia ogólnoswiatowej komisji kontroli populacji i liczebności rodziny.

Brzmi to jak projekty wzięte ze scenariuszy filmów fantastycznych. I aż strach pomyśleć, jak wyglądałoby życie, nawet kogoś z przedmieścia Krakowa, gdyby to wszystko zostało wprowadzone naprawdę. Miejmy nadzieję, że tak nigdy się nie stanie. A na razie popatrzmy krytycznie na to, co oferuje nam prasa, radio czy TV, bo coraz częściej wmawia się nam, że „Cyganka prawdę ci powie...”

Iwona

Z historii...o tym, którego nie pokonano

19 października mija dziesiąta rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Postać to dzisiaj prawie zapomniana, znana w Bieżanowie właściwie tylko przez nazwę ulicy, przy której stoi kościół.

Za życia nic nie miał wspólnego z bieżanowską parafią. Właściwie jego nazwisko pozostawało nieznane osobom spoza kręgu działaczy podziemia. Nie jest to dziwne, zważywszy, jaki kierunek wypowiedzi przyjmowały wtedy oficjalne środki przekazu. Usłyszeliśmy o nim wtedy, gdy już nie żył. I usłyszeliśmy źle.

Proces jego zabójców stał się parodią. Mordercy przemienili się w ofiary. Oskarżano go o prowokację. To on miał być winny temu, że go zabito.

Zarzuty, jakie podczas procesu kierowano pod jego adresem, pozostały w sercach wielu ludzi i dzisiaj często można je spotkać jako obiegowe slogany.

Po co się mieszał do polityki? Czemu podburzał ludzi, skoro Kościół powinien wzywać do miłości? Co miał do gadania ten zwykły ksiądz, który, zamiast zajmować się parafią, gromadził tysiące ludzi na Mszach za Ojczyznę? Podobne słowa dzisiaj może usłyszeć niejeden kapłan.

Teraz wystarczy popatrzeć trochę dalej niż na czubek swego nosa, stanąć w obronie ludzi krzywdzonych, przypomnieć niezmienną Chrystusową naukę, by usłyszeć: „Czekaj, skończysz jak Popiełuszko”.

Nie tak prędko. Są jeszcze inne sposoby. Ci, którzy zwalczają Kościół, dobrze wiedzą o tym, że zabójstwo jest najgorszym wyjściem. O ileż łatwiej jest kogoś złamać moralnie, znaleźć na niego „haka”, przyczepić mu etykietkę, co z tego, że nie posiadającą grosza prawdy? Widzimy, jak w tym lubuje się pan Urban w swoim brukowcu (to ten sam pan, który w roku 1984 będąc rzecznikiem rządu oskarżał księży o prowokowanie do ich mordowania).

Z księdzem Jerzym tak się nie dało. Na niego nic nie mogli znaleźć, prowadził zbyt otwarty tryb życia, nie

powiodły się próby przekupienia, ani wielokrotne zastraszania. Pozostała ostateczność. I wszystko odbyłoby się po cichu, gdyby nie to, że udało się uciec kierowcy księdza Waldemarowi Chrostowskiemu, który dał znać o dokonanej zbrodni.

Władzom nie pozostało nic innego, jak dać kogoś na pożarcie. Postawiono przed sądem czterech pomniejszych, bezpośrednich wykonawców, zacierając wszelkie ślady „w górę”.

I ten proces...

Dla dzieci to już prehistoria. Bardziej realne, bliższe rzeczywistości są dla nich dinozaury. Trudno się dziwić. Dorośli, pochłonięci zdobywaniem pieniędzy (bynajmniej nie jestem przeciwny posiadaniu majątku przez kogokolwiek), zapomnieli o tym, co było przed kilkunastu laty. Doszło do tego, że teraz to właściwie nawet wstyd jest się przyznać w towarzystwie, że kiedyś się było w „Solidarności”.

No cóż, takie jest życie.

Pozostaje tylko jedna sprawa. Prawie nikt nie wie, o co naprawdę w tym wszystkim chodziło, za co umarł ks. Jerzy.

Bynajmniej nie za politykę. Każdy, kto sięgnął do jego zachowanych notatek, do zapisanych kazań, musi stwierdzić, że we wszystkim tym, co ksiądz Jerzy mówił, na pierwszym miejscu obecna jest Ewangelia Chrystusowa, troska o godność człowieka, umiłowanie wolności i wezwanie do odwagi. On tę odwagę wykazał i dlatego zło nie mogło zniszczyć go inaczej, jak przez zabójstwo.

W pamięci ludzkiej pozostanie jako symbol. Dla jednych jako ten, który mieszał się do nie swoich spraw, niepotrzebnie nadstawiał karku i został za to słusznie ukarany. Dla nas jako symbol tych wszystkich, którzy nie przestraszyli się panującego zła i potrafili dać świadectwo prawdzie, nawet jeśli musieli przypłacić to życiem.

Ks. Krzysztof

Drugi mecz turnieju piłkarskiego pomiędzy drużynami szkół podstawowych Nr 111 a 24 dzięki determinacji zawodników i sędziego odbył się. Zwyciężyła drużyna SP 24 wynikiem 6:3. Ponieważ piątkowy mecz szkół nr 24 a 124 zakończył się wynikiem 5:1, zwycięzcą turnieju zostaje SP 24. Gratulujemy.

Dla rozstrzygnięcia, jaka będzie kolejność pozostałych drużyn, musi odbyć się jeszcze jeden mecz pomiędzy SP 111 a SP 124. Czekamy na dokończenie turnieju.

O godzinie 9 udostępniona została publiczności wystawa w auli pod nowym kościołem. Jej autorem był znany kolekcjoner Pan Marek Sosenko. Pomagali mu żona Bożena oraz Państwo Joanna i Michał Mietelscy.

Współautorami ekspozycji byli bieżanowscy seniorzy. Państwo Madejowie, Gomulińscy, Panie: Irena Wcisło, Helena Jaglarz, Maria Talaga, Pan Stanisław Jaglarz przekazali do wykorzystania prywatne zbiory fotograficzne oraz inne dokumenty historyczne, także współczesne (protest głodowy w 1985 roku).

Wystawę wzbogaciła kolekcja obrazów Pani Łucji Kanarek - Kłańskiej, artystki bieżanowskiej.

Ciekawą pozycją wystawy były piękne, ręcznie tkane gobeliny.

(Szerszy artykuł na temat ekspozycji ukaże się w listopadowym wydaniu „Płomienia”).

O godzinie 9-tej zapoczątkowana została sprzedaż specjalnego wydania gazety „Płomień”. Dzięki wysiłkowi „nowego zespołu redakcyjnego” pod przewodnictwem Pani Ireny Wcisło, przy współpracy Pań: Heleny Jaglarz, Kazimiery Jamki, profesor Heleny Wcisło, Stanisławy Madej, oraz Panów Stanisława Madeja, Stanisława Jędrzejczyka - powstał nowy cenny dokument o Bieżanowie.

Możemy mieć tylko nadzieję, że jeszcze nie raz podzielą się z nami wspomnieniami, także z okresu powojennego.

Dziękujemy im, oraz Ks. Krzysztofowi redagującemu numer. To była ciężka praca. Nadmienić należy, że fotografie zdobiące numer pochodziły ze zbiorów własnych autorów, oraz kolekcji Marka Sosenki.

Godz. 10 to początek konkursu plastycznego o tematyce wakacyjnej. Do eliminacji szkolnych przystąpiło ponad 100 dzieci. Spośród nich wybrano 20 półfinalistów. Do ostatecznego finału zakwalifikowano 6 prac.

Konkurs prowadziły i prace oceniały Panie: Małgorzata Łęźniak, Anna Feikiel, Lidia Salawa. Oto laureaci konkursu:

Grupa młodsza:

I miejsce - Tomasz Luraniec

II miejsce - Paweł Zajac

III miejsce - Natalia Salach

Grupa starsza:

I miejsce - Anna Stanisławska

II miejsce - Tomasz Pater

III miejsce - Agnieszka Salawa

Deszcz nie ustawał. Dzieci musiały iść do domów. Nie odbyły się zaplanowane zawody szkół 124, 111, 24.

Z powodu deszczu, a następnie awarii zasilania nie doszło do skutku zapowiadane nawiązywanie łączności, przy pomocy radiostacji, z krótkofalowcami w Polsce i świecie. Radiostację przywiózł i stanowisko nadawania zbudował Pan Marek Madura, nasz miłośnik krótkofalarstwa. Dziękujemy mu. Może następnym razem...

Nasze dzielne Panie i Panowie oraz młodzież, kontynuowali sprzedaż dań gorących, gazety, balonów, śpiewników, losów. Panowie w strugach deszczu kończyli budowę estrady, linii elektrycznej do stoisk.

Godzina 14.30 Rajd samochodowy. Odprawę 12 załóg które stanęły na starcie przeprowadził Ks. Janusz Żmuda. Wszystkie załogi spełniały wymogi stawiane przez organizatorów. Każdy kierowca miał prawo jazdy, samochód, żonę (nie sprawdzano czy swoją) i dzieci. Trasa rajdu przebiegała ulicami Bieżanowa przez Kolonię, Kaim, Zadworze. Długość trasy - 8 km. Hasło rajdu „Co będzie za zakrętem?”. Należy podkreślić, że na ogólną klasyfikację musiała pracować cała załoga. Zadania były podzielone. Kierowca musiał wykazać się sprawnością w kierowaniu samochodem (próba zręcznościowa), pilot właściwie poprowadzić kierowcę wg itinerera strzałkowego, zgodnie z przepisami Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Osoby towarzyszące wykonywały różne zadania (sanitarne, z historii Bieżanowa).

Ogólna klasyfikacja Rajdu:

I miejsce - Marcin i Beata Lendowie

II miejsce - Marek i Dorota Kaczor

III miejsce - Andrzej i Marta Kurek

W obsłudze Rajdu zaangażowanych było 8 osób. Oprócz Ks. Janusza, Ewa i Włodzisław Cwiakalscy - główni organizatorzy i jurorzy, Karol Gawor, oraz młodzież Grupy Apostolskiej.

Godzina 15 - aula kościoła. Rozpoczęły się konkursy estradowe.

Zapoczątkował je występ gości, tanecznego zespołu dziecięcego „Młode Podgórze”. Oglądaliśmy zarówno tańce ludowe, jak i taniec nowoczesny. Podobali się publiczności i zebrali obfite oklaski. Okazało się, że w zespole tym tańczą także dzieci bieżanowskie.

Konkursami estradowymi, oraz niedzielnym blokiem estradowym kierował jak zawodowy menager Pan Artur Ptasznik. Zapisy oraz eliminacje do sobotniego bloku estradowego przeprowadzili: Barbara Kumon z zespołem polonistów, Anna Lenda, Krystyna Kapała oraz Artur Ptasznik. Publiczność dopisała, występy podobały się bardzo.

Oto laureaci konkursów:

Mini Lista Przebojów - prowadzący Artur Ptasznik:

I miejsce - Agnieszka Płaszowska

II miejsce - Katarzyna Słowikowska

- Anna Kumon

III miejsce - Olga Maksymowicz

- Anna Bochenek, Renata Owsiak, Barbara Wojnarowicz

W eliminacjach brało udział 10 wykonawców, w konkursie 8. Występy dzieci oceniali jurorzy w składzie: Ewa Jania, Joanna i Michał Mielcscy, Barbara Leśniak.

Konkurs piosenkarski - prowadzący Artur Ptasznik:

Grupa młodszą:

I miejsce - Jakub i Tomasz Pater

II miejsce - Tomasz Pacura

III miejsce - Małgorzata Wójcik

Grupa starsza:

I Miejsce - Justyna Stanula

II Miejsce - Ewa i Barbara Bieda

III Miejsce - Ewelina Pawłowska

W eliminacjach wzięło udział 25 uczniów, w konkursie 20. Jurorzy tego konkursu to: Artur Ptasznik, Ewa Jania, Agnieszka Oleśkiewicz, Barbara Kumon.

Konkurs Recytatorski - prowadząca Barbara Kumon:

Grupa najmłodsza:

I miejsce - Marcin Adamski

II miejsce - Piotr Kumon

III miejsce - Olga Maksymowicz

Grupa średnia:

I miejsce - Jakub Pater

II miejsce - Anna Kumon

III miejsce - Monika Zajac

Grupa starsza:

I miejsce - Paweł Laski

II miejsce - Justyna Stanula

III miejsce - Joanna Gastof

W eliminacjach wzięło udział 40 dzieci, w konkursie

28. Jurorzy tego konkursu to: Janina Bożek, Anna Lenda, oraz studenci filologii polskiej; Halina Dudzicz, Bartłomiej Wieczorek, Katarzyna Jania.

Konkurs Wiedzy Religijnej:

I miejsce - Julia Korpak

II miejsce - Aleksandra Osuch

III miejsce - Michał Flak

W konkursie wzięło udział 7 osób. Jurorami byli: Maria Jania, Agnieszka Oleśkiewicz, Iwona Podgórska, pytania opracowywał i konkurs prowadził z wdziękiem Ks. Krzysztof Wieczorek.

To był udany blok. Dużo radości miały dzieci, zadowoleni byli rodzice, oraz zaangażowani w przygotowanie występów nauczyciele. Aula tętniła życiem. Głodnych i spragnionych obsługiwała młodzież oazowa.



Godzina 17 to czas dyskoteki dziecięcej, potem młodzieżowej.

Godzina 18 (sala KS. Biezanowianki) - Piosenka biesiadna. Niestety, ciągle padający deszcz przeszkodził wspólnemu śpiewaniu w większym gronie. Na sali było wiele pustych miejsc, za to atmosfera była wspaniała. W sali rozbrzmiewały najpierw piosenki harcerskie, potem żołnierskie, następnie biesiadne. Tę imprezę należałoby powtórzyć.

Godzina 20. Zabawa taneczna w klubie. Uczestniczyło w niej około 100 osób. Zabawa wesola, choć niestety przy pustych żołądkach. Zmęczone i zmarznęte zespoły gastronomiczne nie były w stanie, po całonocnym handlu na deszczu, kontynuować sprzedaży. Rosnąca z godziny na godzinę temperatura zabawy spowodowała, że losy loterii fantowej rozprowadzane przez B. i St. Kumonów „szły jak woda”!

Do końca nie byliśmy, aby nie zasnąć na Mszę św, co niektórym się o mało się nie zdarzyło...

Dochód ze sprzedaży biletów podzielono między KS.Bieżanowiankę oraz SRK. Operacji podziału dokonał główny kasjer Dni Pan Zbigniew Krzemień.

Lało dalej !

Drugi dzień 18 września, Niedziela - **SŁONECZNA!!! !!**

Wszystko zaczęło przebiegać inaczej, po prostu tak, jak zostało zaplanowane.

O godzinie 10.45 ołtarz był już przygotowany, mikrofony włączone, tłumnie na uroczystą Mszę św. połową przybywali Bieżanowianie oraz zaproszeni goście. Nasz trój był podniosty.

Homilia Ks.Proboszcza nawiązywała do zbiorowego wysiłku grupy ludzi dla zjednoczenia społeczeństwa, dla poczucia się gospodarzami tej ziemi. Zachęcała do kształtowania jej oblicza w duchu chrześcijaństwa...
Dziękujemy !

Uroczysty charakter Mszy św. podkreślił występ chóru parafialnego.



Po mszy św. wszystko potoczyło się nadal zgodnie z planem. Z zaproszenia do bufetów skorzystali liczni uczestnicy nabożeństwa. Mniej głodni mieli okazję wysłuchać koncertu Orkiestry Dętej MPK. Grała wspaniale, gromadząc wokół siebie wielu słuchaczy. Po koncercie muzycy zostali zaproszeni na gorący poczęstunek. Może przyjadą jeszcze kiedyś?

Tymczasem na plebanii Ks.Proboszcz podejmował Prezydenta Miasta Krakowa Józefa Lassotę oraz Komitet Honorowy. Po posiłku goście zwiedzili wystawę, a następnie przybyli na stadion uczestniczyć w naszych uroczystościach.

Godzina 13. Rozpoczęcie konkursu degustacyjnego oraz pokazów sportowych.

Do konkursu „plackowego” zgłosiło się ze swoimi wypiekami 19 Pań, wina do degustacji przyniosło 6 Pań. Konkurs wzbudził tak wielkie zainteresowanie, że po niedługim czasie nie było już czego próbować!

Komisja w składzie: Piotr Michałek - przewodniczący (też płacił za degustację), oraz Zofia Wojtała przyznała nagrodę pierwszą Krystynie Podgórskiej za efektowny i smakowity tort. Publiczność najwyżej oceniła wyrób Pani Heleny Jaglarz (piernik przekładany masą orzechową). Najlepszym winem okazał się wyrób Janusza Gastoła (wino z mniszka lekarskiego, czyli mleczu). Gratulujemy.

Konkurs degustacyjny przygotowali i prowadzili; Janina Wójcik, Zofia Wojtała, Jadwiga i Stanisław Puto.

Pokazy sportowe otworzyła sekcja zapaśnicza, prowadzona przez Pana Andrzeja Wojasa (przy fachowym komentarzu Prezesa Krakowskiego Okręgowego Związku Zapaśniczego Wacława Orłowskiego). Po nich nastąpiły wywiady z olimpijczykami (zapasy - Wacław Orłowski; łucznicstwo - Krzysztof Włosik; piłka nożna - Zbigniew Krawczyk) oraz pokazy piłkarskie i łucznicze (m.in. strzały do brzoskwini) prowadzone przez wymienionych Panów

Godzina 14. Zawody i zabawy przedszkolaków. Ta pozycja programu została przygotowana przez Państwa Martę i Zbigniewa Krzemieniów, oraz Barbarę i Jerzego Piotrowskich. Pomagały im Panie; Maria Kłaput, Maria Gielarowska, Genowefa Nowak - reprezentacja przedszkola 135.

Było to kilka konkurencji w których rywalizowały dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Dziełnie radziły sobie z postawionymi zadaniami.

Mogły wykazać się sprawnością fizyczną na torze przeszkód, w biegu sztafetowym, oraz zabawach zręcznościowych. Sztafety i tor przeszkód powtarzane były wielokrotnie, z uwagi na duże zainteresowanie.

Oj, natrudziły się nasze maluchy, natrudziły! Każde dziecko za wysiłek i wytrwałość otrzymało nagrodę. Gorycz porażki była natychmiast osładzana przez organizatorów.

Godzina 14. Pokaz modelu latającego. Sami Państwo widzieli, jak duże zainteresowanie wzbudził wspaniały model samolotu wykonujący piękne i zarazem trudne akrobacje. Mistrzem okazał się Pan prezentujący model na uwięzi. Był nim Artur Paciorek z Aeroklubu Kra-

kowskiego. Może w czasach dyskotek, telewizji, wideo, choć kilku chłopców złapie takiego bakcyła...

Godzina 14.30 Występy estradowe. Atrakcją tego bloku była niezwykle uzdolniona biezanowianka 12-letnia Ania Stanisławska. Śpiewała swoje piosenki, grała utwory fortepianowe. Została zauważona przez bardzo ważne, goszczące u nas osobistości. Życzymy jej dalszego rozwoju talentu i sukcesów. Po Ani, umiejętnością gry na keybortach popisywali się bracia Paterowie oraz Grzegorz Chlebda.

Wszystkim podobał się kabaret kl.VII b, przygotowany do występu przez Panią Marię Borejczuk. W jednej z piosenek powtarzał się motyw „Dzisiaj stoją tylko mury, jutro będzie dom kultury...”. Może wyśpiewają? Autorką prezentowanych tekstów jest Pani Urszula Laski, muzykę opracował Pan Artur Płaszcznik.

Po występie Kabaretu nastąpił nieoczekiwany atak na scenę. Mikrofony zostały zajęte na dłuższy czas przez najmłodszych. Jak występy, to występy. Maluchy też chciały pokazać co umieją. Po pierwszych wierszykach i piosenkach, kolejka do mikrofonów zamiast się zmniejszać, rosła. Sytuację uratowała wezwana na pomoc Pani Maria Kłaput - dyrektor naszego biezanowskiego przedszkola.

Pod jej kierownictwem, popisy maluchów sprawnie zostały przeprowadzone, aż do ostatniego chętnego dziecka. Szczęśliwie i dla nich udało się przeznaczyć drobne nagrody.

Godzina 15 - mecz piłkarski - Księża dekanatu contra oldboye Biezanowianki. Wynik meczu 0:3 (0:1). Bramki strzelali: Adam Boratyński, Józef Jakubiec i Jerzy Jamróz. Komentarz tego wydarzenia sportowego może być tylko jeden... Oj, przydałyby się nowe powołania. Bo trudno domniemywać, że oldboye młodnieją.

Nagrodą dla zwycięzcy meczu był piękny piętrowy tort, wypieku Pana Jerzego Jamroza. O jakim smaku? Nie wiemy. Wiemy natomiast, że na drugi dzień poszukiwana była podstawka, na której jeszcze około godziny 20 wspomniany tort stał na scenie.

Godzina 15. Zawody rowerowe - boisko szkoły 124. Pozycja ta została przeniesiona na niedzielę z wiadomego powodu. Zawody składały się z dwóch konkurencji. Pierwszą stanowił przejazd terenowy wytyczonej trasy, w którym o zajętej pozycji decydowała ilość podparć lub zejść z roweru. Druga konkurencja to czasowa próba przejazdu jednego okrążenia wokół boiska. Obie próby były równorzędne, suma wyników z obu decydowała o miejscu w zawodach. Do godziny 15 zgłosiło się 44! zawodników. Podzielono ich na dwie grupy wiekowe (do 10 lat włącznie i od 11 do 15). W grupie pierwszej zapisano 25 osób, w tym 5 dziewczynek. W

drugiej - 19 osób, w tym jedno dziewczę. Oto zwycięzcy:

Grupa młodsza:

I miejsce - Michał Michał, lat 10

II miejsce - Michał Kulka, lat 9

III miejsce - Łukasz Jelonek, lat 9 i Michał Marek, lat 9

Najmłodszy uczestnicy: Agnieszka Ziarko, lat 6, Michał Kocot, lat 5 i pół, Michał Wcisło, lat 6. Prawie same Michały!

Grupa starsza, też Michałowa:

I miejsce - Michał Żarski

II miejsce - Michał Szewczyk

III miejsce - Mateusz Madej i Robert Witkowski.

Imprezę trwającą 3 godziny zorganizował i nagrody rozdał Pan Tomasz Konik. Pomagali mu; Magda Tokarska, Renata Szostak, Wojtek Tokarski, Maciek Kobylko, Paweł Frączek i inni. Gratulujemy i dziękujemy.

Godzina 16. Przyjechał balon Aeroklubu Krakowskiego. Załogą dowodził Pan Roman Sendor. To była DUŻA atrakcja. Dzielnie spisywał się nasz człowiek - Julian Wójcik, kasjer lotów balonowych.

A jak sądzicie Państwo, co rysowały dzieci na drugi dzień w szkołach? Oczywiście Tatę, Mamę i balon.

Godzina 16.30 Brakło losów.

Godzina 16.45 - Turniej Rodzinny przygotowany przez Joannę i Michała Mietelskich. Zakładany czas trwania 15 minut. Do ostatniej chwili ani jednego zgłoszenia, pomimo ogłoszeń w „Płomieniu”. Pojawienie się organizatorów na scenie i prośba o wzięcie udziału w konkursie skierowana do gęstniejącego z minuty na minutę tłumu oczekującego na loterię, daje nieoczekiwany rezultat. Zgłasza się 15 Rodzin. Pan Michał nie poddaje się jednak i z dużą swobodą, jakby nic innego w życiu nie robił, konkurs przeprowadza. Do ścisłego finału przeszły cztery zespoły; Boryczkowie, Grzesiakowscy, Pudlikowie i Witkowscy. Walka trwała do końca. Do ostatniego wolnego pytania!

Ostatecznie turniej rodzinny wygrali Państwo Małgorzata i Mirosław Boryczkowie.

17.15 Rozpoczęcie losowania I Loterii Fantowej I Dni Biezanowa.

Temperatura rośnie. Tłum gęstnieje i ciasnym kręgiem opasuje estradę. Trzeba zaczynać. Ostatni instruktaż, sprawdzenie maszyny losującej, przywiezionej z Niepołomic przez księdza Proboszcza, wybór z tłumu dwóch „sierotek”, czynnika społecznego (Pan Markiewicz). Ruszyła...

Z protokołu Komisji Nagród i Fantów: „... do loterii fantowej przeznaczono 229 przedmiotów wg załączonej listy. Pozostałe dary zostały przeznaczone na nagrody dla dzieci, młodzieży i dorosłych występujących w konkursach, zawodach sportowych, turniejach i występach artystycznych”. Z innego protokołu: „... losów sprzedano 1956 za ogólną kwotę 48.900.000 zł.”.

Oto informacja dotycząca głównych nagród:
I Nagrodę loterii - narty, kijki, wiązania, gogle wygrała Magdalena Kasprzyk, Nowy Biezanów.

II Nagrodę loterii - telewizor kolorowy firmy Myama wygrała Pani Celina Wójtowicz.

III Nagroda loterii - rower górski padła na los Pana Józefa Pracucha

Serdecznie gratulujemy !!!

Kto wygrał resztę, wszyscy wiemy. Najczęściej sąsiadka. Tylko kto kręcił maszyną? Wszyscy widzieli!

Godzina 19.30 Zabawa taneczna. Już tak dawno nie było zabawy w Biezanowie, a jednak więcej było słuchających, niż tańczących. Być może cały pracowity dzień domowych kasjerów do reszty ogołocił rodzinne portfele. Zdarzało się zaciąganie pożyczek u partnerek prowadzonych na podest. Zdarzały się też sytuacje, którym sprawnie przeciwdziałali bileterzy zabawy pod wodzą Stanisława Puto. Byli to po kolei prawie wszyscy mężowie Pań od bigosów, balonów, ciast, kabaretów, konkursów.

Już dobrze po północy organizatorzy zaczęli pierwsze prace porządkowe...

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego
obchodów I Dni Biezanowa
mgr inż Stanisław Kumon



Oto dodatkowa Lista osób, którzy pracowali społecznie przed, w czasie i po obchodach I Dni Biezanowa.

I. Sponsoring.

- Bogumiła Madej i Anna Lenda: Kaim, Zadworze. Rybitwy, Półtanki

- Grażyna Rams, Barbara Piotrowska, Jadwiga Puto: Rybitwy

- Barbara i Jerzy Piotrowscy, Marta i Zbigniew Krzemieniowie: ul. Biezanowska i Rynek.

- Bożena Gawor i Jan Kruszecki: Gaj

- Stanisław Kumon: Kolonia, Urzędy i Zakłady Pracy.

- Roman Borejczuk: Urzędy, Zakłady Pracy.

II. Kwalifikacja nagród, sporządzanie list, pakowanie: Anna Lenda, Maria Borejczuk, oraz wspomagający: Krzysztof Lenda, Barbara Kumon, Roman Borejczuk.

III. Organizacja wystawy: Marek i Bożena Sosenko.

IV. Przygotowania specjalnego wydania gazety „Płomień”: seniorzy pod przewodnictwem Ireny Wcisło. Współpraca: Roman Borejczuk, Stanisław Kumon. Przepisanie tekstów, skład i druk Ks. Krzysztof Wieczorek.

V. Grafika komputerowa, poligrafia, projekty plakatów, losów, opracowanie śpiewnika piosenki biesiadnej: Stanisław Kumon

VI. Dekoracje i prace porządkowe: Zofia Wojtała z klasą VIII c (Szk. Nr 124) oraz Józef Osuch.

VII. Współpraca z ZGK II - Józef Osuch

VIII. Współpraca z Aeroklubem - Michał Mietelski

IX. Nagłośnienie imprezy - Jerzy Kumon

X. Elektryfikacja stoisk i estrady - Bogdan Łanoszka, Roman Borejczuk

XI. Transport estrady, podestu i kuchni polowej - Andrzej Salawa, Firma „AS”

XII. Budowa i demontaż estrady oraz spadochronów: Janusz Ludwin, Jan Jania, Zbigniew Krzemień, Roman Lenda, Ks. Krzysztof Wieczorek, Wiesław Płaneta, Stanisław Kumon, Jerzy Kumon, Stanisław Puto, Jerzy Piotrowski. W chwilach krytycznych pomagali im: Franciszek Łukasik, Adam Jaglarz, Jan Płaszowski, Paweł Poszełuzny, Marcin Waika, Mirosław Wysogład, Tomasz Kraszewski.

XIII. Przygotowanie bigosu: Anna Lenda, Barbara Jania, Jadwiga Puto, Władysława Kruszecka.

XIV. Przygotowanie stoiska SRK: Jadwiga Puto, Bogusława Madej, Janina Wójcik, Grażyna Rams i inni.

XV. Obsługa stoisk SRK: Janina Wójcik, Jadwiga Puto, Teresa Płaneta, Bogusława Madej, Danuta Osuch, Grażyna Rams, Barbara Piotrowska, Marta Krzemień, wraz z pomocnikami.

XVI. Przygotowanie i obsługa stoiska KSM: Agnieszka Gielarowska, Bożena Okulicka, Teresa Okulicka, Beata Słowik, Mariusz Dziob, Łukasz Koźbiał, Tomasz Kraszewski, Tomasz Krzemień, Jacek Wójcik oraz Józefa Szupke i inni.

XVII. Przygotowanie i obsługa stoiska Oazy: Sabina Dziob, Ewa Fianek, Ewa Jania, Maria Jania, Justyna Małocha, Agnieszka Oleśkiewicz, Bogumiła Płaszowska, Iwona Podgórska.

XVIII. Sprzedaż losów, balonów, śpiewników, gazety „Płomień”: Barbara Jania i Aleksandra Gastof z dziećmi.

XIX. Kolportaż śpiewników w okresie poprzedzającym uroczystości: Barbara Kumon.

XX. Pierwsza pomoc medyczna (na szczęście nie wykorzystana): Teresa Płaneta

XXI. Główny księgowy i kasjer - Zbigniew Krzemień

XXII. Koordynacja - Stanisław i Barbara Kumon, Roman Borejczuk.

Nazwiska z konieczności powtarzają się. Znaczy to, że było nas za mało, o wiele za mało. Mamy jednak nadzieję, że tak w przyszłości nie będzie. Już dzisiaj zapraszamy na spotkania Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, aby tworzyć nowy obraz naszej miejscowości, dla dobra dzieci, rodzin i całej wspólnoty.

ECHA...

Notatka zamieszczona w "czasie Krakowskim" nr 218 (1268) z poniedziałku 19.09.1994 r., str. 7

Festyn w Bieżanowie

Działacze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, którzy wraz z m.in. proboszczem Bogdanem Markiewiczem i klubem „Bieżanowianka” zorganizowali w minioną sobotę i niedzielę I Dni Bieżanowa. — W przygotowaniach do imprezy pomagało nam kilkadziesiąt osób. Lista sponsorów liczy ponad sto pozycji. Na przykład prezes PZN Paweł Włodarczyk ufundował sprzęt narciarski

w naszej loterii. Bardzo pomogła nam także szkoła nr 124 Wspaniałej zabawy nie popsuł nawet padający całą sobotę deszcz — powiedział nam prezes SRK Roman Borejczuk. Przez dwa dni trwały występy artystyczne, zawody sportowe, wystawy oraz muzyczne zabawy dla wszystkich. Cały dochód z festynu przekazany został na organizację domu kultury w Bieżanowie. **WG**

● **BIESIADA NA BOISKU.** Nieładzka była dla najmłodszych pogodą w pierwszym dniu bieżanowskiego festynu. Musiano zrezygnować z zawodów sportowych na boisku „Bieżanowianki”. Konkursy, występy wokalne i recytatorskie dzieci odbyły się w budynkach kościelnych. Tu także otwarto małą wystawę bieżanowskich pamiątek. Zaprezentowano zbiory z prywatnej kolekcji Marika i Bożeny Sosenko oraz zdjęcia. Najstarsze przedstawiały wyścieżkę inteligencji bieżanowskiej do Wieliczki w 1919 roku. Zgromadzoną na boisku przygrywała orkiestra MPK, na wszystkich czekały domowe ciasta i wina do degustacji, ciepłe dania, emocje sportowe i koncert piosenki bieżanowskiej.

Organizatorzy I Dni Bieżanowa — lokalnie stowarzyszenia mieszkańców — dochód z imprezy przeznaczają na działalność Domu Kultury. (kar)

Dla porównania - notatka w "Dzienniku Polskim" nr 217 (15282) z tego samego dnia, str. 6

Nic, tylko pozostawić bez komentarza.

OPINIE

Na nasz apel o wyrażanie swoich uwag na temat I Dni Biezanowa odpowiedziały osoby, których opinie drukujemy poniżej:

I Dni Biezanowa odbyły się 17 i 18.IX. Były bardzo przyjemne, chociaż w sobotę padał deszcz. Za to w niedzielę było słonecznie i wesoło. Największą atrakcją był balon. Najsmaczniejsze były zapiekanki i hamburgery. A w sobotę, choć padało, dzieci brały udział w fajnej zabawie: Justyna Kostuch [?-red.] zajęła I miejsce w Mini Liście Przebojów, a II - Olga Maksymowicz. W niedzielę na estradzie wystąpiła grupa baletowa i zadziwiła całą widownię, i były świetne.

Marta Dziob, lat 9

OKIEM SENIORA

Od 70 lat jestem mieszkanką Biezanowa, tu żył mój dziad i pradziad, stąd wywodzili się moi przodkowie.

Mimo, że tyle lat tu mieszkam, ale takiej imprezy nie widziałam, ani nie brałam udziału.

Były małe uroczystości gminy czy gromady, zabawy, obchody, w latach 50-tych wojewódzki Złot Zespołów Świetlicowych, w którym uczestniczył biezanowski zespół pod kierunkiem mgr Wł.Wójcika. On był głównym motorem tego zlotu.

Lokalne uroczystości lat 30-tych ograniczały się do tzw. „majówek”, czyli zabaw dla dzieci szkolnych, urządzanych na pastwiskach Łazów Północnych przez Komitet Rodzicielski. Tu organizowano gry i zabawy oraz wspólny posiłek. Były też różne festyny, czyli ludowe zabawy na wolnym powietrzu, ku uciechu ludzi dorosłych. Dzieci były tylko widzami i o zmroku zmykały do domów. Z okazji świąt państwowych i dożynek również się bawiono, ale takich imprez, w których uczestniczyłyby młodzież i dzieci, dorośli, a nawet starzy, nie było.

Uważam, że program obchodów otwierał wszystkim możliwość uczestniczenia. Wszystkie punkty programu były organizowane z dużym zaangażowaniem - efektywniejsze były te niedzielne, do czego w dużej mierze przyczyniła się pogoda.

Zastanawiałam się tylko, dlaczego w pierwszym dniu nie otwarto obchodów uczestnictwem we Mszy św., byłoby na pewno bardziej uroczyste i godnie, tak jak to było w niedzielę, gdzie Msza św. odprawiona po raz pierwszy na stadionie zgromadziła licznie mieszkańców i gości.

Stadion „Biezanowianka” był dobrym miejscem dla imprezy, drzewa i krzewy dodawały romantycznego nas-

troju, ale stwarzały możliwość nieprzewidzianych, nieoczekiwanych i niemiłych sytuacji. Bliskość dość ruchliwej ulicy i lokalu, możliwość używania napojów wysokoprocentowych, stwarzały możliwość awantur i zatargów. Uważam, że lepszym miejscem na taką uroczystość byłoby utwardzone, oświetlone szkolne boisko sportowe, z zapleczem w budynku szkolnym.

Mimo tych niewielkich usterek należą się duże brawa dla organizatorów, w szczególności dla Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z prezesami St.Kumonem i R.Borejczukiem, KSM-owi i jego opiekunowi ks.Januszowi, Młodzieży Oazowej i ks.Krzysztofowi, ks.Proboszczowi, Towarzystwu Przyjaciół Biezanowa i Klubowi Sportowemu „Biezanowianka” oraz wszystkim tym, którzy włożyli wiele wysiłku i czasu, by dzięki ich pracy inni mogli się bawić.

Już słyszałam głosy, że takie zabawy powinny być organizowane częściej, by nauczyć dzieci i młodzież, jak należy się bawić bez alkoholu i awantur.

Bardzo mile i przyjaźnie zachowali się właściciele firm, zakładów, sklepów lub innej działalności gospodarczej, deklarując się z pomocą finansową i rzeczową jako ofiarodawcy-sponsorzy, a lista ich jest bardzo długa. Miło, że w ten sposób okazali zrozumienie dla akcji, gdyż bez ich udziału nie można by było nic uczynić.

Jeszcze jedna uwaga: Dni te powinny być rozreklamowane na dużych afiszach - te, które były, okazały się mało widoczne.

Ogólnie obchody Pierwszych Dni Biezanowa uważane są za bardzo udaną imprezę. Można powiedzieć, że organizatorzy działali w myśl Mickiewiczowskiej „Ody do młodości”: „*Mierz siły na zamiary, a nie zamiar według sił...*”

I.W.

PIONIERZY III RZECZYPOSPOLITEJ (BIEŻANOWSKIEJ).

Pierwsze Dni Biezanowa przeszły już do historii. I choć były bardzo udane, nie to jest jednak najważniejsze. Ważniejszym jest fakt, że po raz pierwszy od kilkunastu lat, by nie powiedzieć od kilkudziesięciu, odbyła się w Biezanowie impreza kulturalno - towarzyska wzbudzająca wśród wszystkich zainteresowanie, integrująca większość społeczeństwa. I to jest najważniejsze. Bowiem po latach wychowania socjalistycznego, gdzie o swobodnej inicjatywie można było sobie tylko pomarzyć, okazało się, że staliśmy się społeczeń-

stwem biernym, ospałym, zgorzkniałym, niezadowolonym z niczego i krytykującym wszystko.

Nagle oto nastąpiło jakby przebudzenie. Okazało się, że jest możliwe, by kilka, czy kilkanaście osób stworzyło coś, co może stać się tematem głównym i wspólnym dla wszystkich mieszkańców Biezanowa. Jest to o tyle ważne, że w dobie rozwoju samorządności w naszym kraju napotyka ona wciąż na wiele przeciwności, za nią szliśmy między innymi walczyć pod sztandarem Solidarności. Dzisiaj mieliśmy możliwość poznania jej w praktycznym wymiarze. Samorządność lokalna jest najwyższą formą demokracji, ale trzeba umieć z niej skorzystać, jej się nauczyć. Pod szyldem samorządności kryjemy się wszyscy. Od nas wyłącznie zależy, czy będzie nam się lepiej i wygodniej żyło, od naszej wspólnej aktywności. To my malujemy rzeczywisty obraz Biezanowa dla siebie i dla potomnych.

Pierwsze Dni Biezanowa ukazały nam, że jesteśmy w stanie dla siebie i innych zrobić coś pozytecznego.

Uzupełnienie Listy Sponsorów - czyli ostatni rzut na taśmę.

104. Józef Mroczek Mini Market ul. Popiełuszki 5 - 500.000,-
105. Jan Łojczyk Wideo-filmowanie i usługi RTV ul. Biezanowska 227 - 2 kasety wideo Panasonic o wartości 200.000,-
106. Roman Mytnik Sklep ogólnospożywczy ul. Barbary 3 - 700.000,-
107. Miraculum sp.z o.o - towary wartości 1.000.000,-
108. Hurtownia słodyczy Ma-GA Gardeckiego 31 - słodycze o wartości 400.000,-
109. Fabryka Drożdży - 2 radiomagnetofony o wartości po 1.500.000,- oraz energia elektryczna (ogólna wartość sponsoringu ok. 3.500.000 zł)
110. Rada Dzielnic XII - 4 walkmany + kryształ
111. Pan Serafin - metalowa półeczka
112. Członek Zarządu Rady Miasta Jerzy Spolitakiewicz - różowy miś + 6 puzzli
113. Kawiarnia Pod Orłem dodała pitkę nożną i pompkę do materaca.
114. Janusz Ludwin - kogut żywy, dobrze odżywiony.
115. Maria Lanoszko - kaczka, także żywa i okazała.
116. Piekarnia Braci Madejów - 500 bułeczek chrupiących.
117. Supermarket INOWA - towary o wartości 3.000.000 zł.
118. Firma As - transport podestu estradowego, kuchni połowej i podłogi /2 x/

I dlatego tak ważne jest, że I Dni Biezanowa zostały zorganizowane, a organizatorów tej imprezy dlatego można nazwać pionierami III Rzeczypospolitej Biezanowskiej - Samorządowej.

Jeszcze jedna refleksja nasuwa mi się sama. Sądzę, że nieprzypadkowo tak się stało, że inicjatorami całej imprezy byli ludzie, którzy w latach swojej studenckiej młodości należeli do bardzo prężnej grupy studentów, skupiającej się wokół kościoła biezanowskiego, do grupy, o której bardzo głośno było w całym Biezanowie. To tam zaczęli i nauczyli się robić rzeczy pozytywne dla siebie i swoich kolegów, dziś również dla nas wszystkich. Dlatego chciałbym, by to co zaczęli razem z innymi mogli kontynuować dla rozwoju tradycji i historii Biezanowa, czego im serdecznie życzę.

Paweł Włodarczyk

[red. - pan P.Włodarczyk był fundatorem głównej nagrody loterii fantowej - sprzętu narciarskiego; społecznie pełni funkcję prezesa PZN]

119. Profesor Helena Wcisło - 500.000,-
120. Korporacja EFEKT - Plac Na Rybitwach - reklama w radiowęzle, pomoc przy zbieraniu fantów wśród handlujących.
121. Parafia pod wezwaniem N.N.M.P - nagrody konkursu wiedzy religijnej (walkman, 2 kasety video, książki oraz trzy bezpłatne uczestnictwa w wyjazdach wakacyjnych).
122. Autoryzowana Stacja Obsługi Fiat-Service ul. Barbary 9 - Jacek Lisicki, Jan Chudzikiewicz - 500.000,-
124. Czesław Meus Piekarnia ul. Barbary 11 - 100 drożdżówek o wartości 250.000
125. Artur Ptasznik i Zespół muzyczny „Miraż” - kasety magnetofonowe o wartości 350.000,-

Piękny znak graficzny I Dni Biezanowa wykonał artysta plastyk **Marek Górny**.

Koło Emerytów i Rencistów naszej miejscowości z wielką życzliwością odnosiło się organizatorów obchodów. Ofiarowano nam kronikę do odnotowywania ważniejszych wydarzeń; zebrano także drobne, ale wartościowe przedmioty z przeznaczeniem na nagrody.

Część z nich trafiła do loterii, część ofiarowano szkole.

Wszystkim sponsorom dziękujemy.

Bez Was nie byłoby I Dni Biezanowa!!!

KRZYŻÓWKA NR 5



H-3,E-9,D-7,K-1,H-9/A-1,C-2,L-11/
A-10,B-3,K-7,F-3/M-2,I-5,K-9,K-2,G-2/
C-3,H-11,E-5,E-11,B-9 ...



POZIOMO:

- wprowadzanie pojazdów mechanicznych
- kompletnie o niczym nie ma pojęcia
- wielki statek oceaniczny
- zestawienie danych w rubrykach
- skrzydlaty potwór z twarzą kobiety
- prezydent II RP 1922-26, zrezygnował po przewrocie majowym
- specjalista w zakresie agromelioracji

PIONOWO:

- niby pasztet, niby kielbasa
- plan, szkic terenu
- duży balkon lub płaski dach otoczony balustradą
- wścigi żaglowców
- pokój, jedność, porozumienie
- diabeł
- miejsce handlu starociami
- budowniczy arki
- ptak wodny (łac. Gavia)
- wielki właściciel ziemski na Rusi
- Ujazdowskie
- żywność dla zwierząt
- narząd wzroku

W rozwiązaniu wystarczy podać treść hasła stanowiącego wypowiedź na załączonym rysunku. Wśród osób, które do 20.10.1994 r. wrzucą do skrzynki redakcyjnej kartki z prawidłowymi rozwiązaniami, rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 4: MIESZKAMY W EUROPIE (Madryt, Mińsk, Ateny, Moskwa, Sztokholm, Bukareszt, Bratysława, Rzym, Paryż, Wilno, Berlin, Bruksela, Warszawa, Londyn, Praga, Kijów, Wiedeń). Nagrody książkowe otrzymują: **Dariusz Baran, Jolanta Frej, Dominik Gastoł i Iwona Warmuz**. Do odebrania u ks. Krzysztofa.

Z ŻYCIA PARAFII

Wydarzenia.

W tym roku uroczystość odpustowa ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, została przeniesiona w naszej parafii na niedzielę 4 września. Jak zwykle, oprócz tłumnie zgromadzonych parafian, mogliśmy zauważyć w naszej świątyni licznie przybyłych gości. Sumę odpustową o godz. 11.00 sprawował ks. kan. Kazimierz Moskała, Notariusz Kurii Metropolitalnej.

Niedziela 11 września była dniem ogólnodiecezjalnej pielgrzymki rodzin do Sanktuarium Matki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Z naszej parafii zamówionym autokarem wybrali się członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich oraz kilka rodzin „niezrzeszonych”, które przybyły na miejsce własnymi środkami transportu.

I Dni Biezanowa (17 i 18 września) odbywały się przy zmiennych warunkach pogodowych. Ulewny deszcz w sobotę uniemożliwił rozegranie międzyszkolnych zawodów sportowych, lecz pozostałe imprezy kulturalne odbyły się w zapełnionej po brzegi auli pod nowym kościołem. Piękna pogoda w niedzielę spowodowała, że przez stadion KS „Biezanowianka” w ciągu całego dnia przewinęło się ok. 2 - 3 tysiące mieszkańców naszego osiedla, Nowego Biezanowa, Prokocimia i przyjezdnych gości.

Zgodnie z obietnicą drukujemy przepis na ciasto, które zdobyło nagrodę publiczności podczas I Dni Biezanowa.

Piernik orzechowy.

Ciasto:

- 33 dkg mąki
- 17 dkg miodu pszczelego
- 15 dkg cukru pudru
- 2 cafe jaja
- 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- 5 dkg mielonych orzechów
- 1/4 łyżeczki tłuczonych goździków
- 1/2 łyżeczki cynamonu

Wykonanie:

Mąkę, wymieszaną z sodą, orzechami i zapachami wyłożyć na stolnicę. Dodać jajka, cukier i płynny miód. Wszystko wyrobić i pozostawić ciasto na dwa dni w chłodnym miejscu, nie w lodówce. Po dwóch dniach podzielić na 2 części i upiec na złoty kolor w brytfance bez jednego bo-

Do wspólnoty Kościoła katolickiego przez przyjęcie Sakramentu Chrzcztu zostali przyjęci:

- Dnia 3.09 - Kinga Magdalena Mocarska
- Dnia 4.09 - Marcin Maciej Chmura
- Battomiej Janusz Kłęsk
- Krzysztof Wojciech Surlas

Sakrament Małżeństwa przyjęli:

- Dnia 3.09 - Jacek Paweł Górnisiewicz
- i Teresa Cecylia Bukowiec

Zasnęli w Panu:

- Dnia 3.09 - śp. Józef Gawor, ur. 1922
- Dnia 8.09 - śp. Bolesław Dzierżak, ur. 1933
- Dnia 9.09 - śp. Emil Ormański, ur. 1931
- Dnia 11.09 - śp. Wiktoria Kurleto, ur. 1908
- Dnia 14.09 - śp. Jan Antoni Liwacz, ur. 1951

ku i za parę minut przykryć folią, aby ciasto nie wysychało.

Masa:

- 20 dkg masła
- 3 żółtka
- 20 dkg orzechów mielonych
- 1 szklanka śmietany dobrej, gęstej, raczej kwaśnej
- 4 łyżki kopiate cukru pudru
- 3 łyżeczki cukru waniliowego

Wykonanie:

Masło utrzeć na pianę, dodawać po jednym żółtku, cukier waniliowy, cukier puder, orzechy, część orzechów pozostawić do posypania po wierzchu placek. Następnie połączyć delikatnie z ubitą śmietaną. Masę wyłożyć na jeden placek, przyłożyć drugim. Część masy zostawić na posmarowanie po wierzchu placek. Następnie posmarować i posypać orzechami. Wsunąć do woreczka foliowego. Wstawić na spód do lodówki lub zimnej piwnicy na dwa dni, żeby ciasto zwilgotniało i dało się kroić.

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Biezanowie.

Redaguje Diakonia Prasowa ONZ

przy współpracy Parafialnego Koła Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Adres redakcji: 30-898 Kraków, ul. J. Popiełuszki 35, tel. 552942